Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Org... lskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 32. Biała, dnia 5 sierpnia 1928 r. Rok XI.

Chadecy wrogami postępu i ludzkości.

Socjaliści nie są polakami, socjaliści polscy nie służą Polsce, lecz obcej międzynarodówce, dlatego ich tępić trzeba jako wrogów państwa! Takie oto słowa rozbrzmiewały ze szpalt prasy narodowej a przedewszystkiem chadeckiej.

Słudzy czarnej międzynarodówki, tego nieszczęścia całej ludzkości, delektowali temi słowy, odmienianemi na wszystkie przypadki, ciemnych kołtunów chadeckich. O znaczeniu swej psiej służby wobec tjary rzymskiej nigdy ani słówka nie pisnęli.

Dla rozkazów wszechwładnego papieża gotowi zawsze byli zaprzepaścić najżywotniejsze interesy państwa i ludu.

Kto dzierżył władzę nad ziemiami polskiemi było im obojętne. Godzili się na panowanie prawosławnych carów, luterskich Wilhelmów, zgodziliby się i na panowanie mułzułmańskiego półksiężyca, byle tylko im zapewniono pełne żłoby i obroki, byle tylko pozostawiono im przywilej na tumanienie ludu.

Szowinizm narodowy wyzyskiwali, by głosić „Treuga Dei", co im bynajmniej nie przeszkadzało kropić armaty i karabiny święconą wodą.

„Ukochane katolickie ludy" jego apostolskiej mości Franciszka Józefa podżegane przez czarne sutany w mundurach polowych księży i biskupów mordowały żołnierzy włoskich, także katolików. I z tamtej strony kler był jednym z najgłówniejszych czynników zacietrzewienia wojennego „najmiłościwszej córy" papieskiej, słonecznej Italji.

Obdarzona tytułem „arcychrześcijańska" katolicka Francja, dobierała się czasu wojny z całych sił do skóry ograniczonych bawarskich fanatyków katolickich.

Wszystko to działo się w myśl interesów państwowych z nakazu boskiego, ponieważ i w niebie panowała wtenczas wielka dezorjentacja, jakoże święci z poszczególnych narodowości nie mogli swych poglądów przed najwyższym trybunałem niebieskim uzgodnić.

Jedno magiczne słowo uprościło całą drastycznie zawikłaną sytuację: — „Kara boża!" — stała się ona sakramentalnem wyjściem dla kleru i jego sługusów. Przez tę furtkę wszelkie nieprawości czarnej międzynarodówki wychodziły wybielone jak śnieg.

Po wojnie „Kara Boża" straciła dużo ze swego pierwotnego blasku, poprostu zużyła się. Nie mogła już być tym wędzidłem, którem klerykali dotąd utrzymywali ciemne swe masy w posłuszeństwie i pokorze.

Zaczęto szukać i to gorączkowo nowych dróg, nowych sposobów, wiodących do starych, dobrych czasów guseł i zabobonów.

Za busolę użyto osławioną encyklikę Leona XIII. „Rerum Novarum" i z pomocą jej wylądowano ostatecznie w Kolonji.

W dniach 13, 14 i 15 lipca b. r. zjechali się na kongres międzynarodowy do Kolonji przedstawiciele klerykalnych zw. zawodowych, celem obmyślenia nowego programu ogłupiania resztek, pozostałych im jeszcze do dyspozycji mas ludowych.

W jakim kierunku obrady się potoczyły, wykazał najlepiej telegram hołdowniczy, wysłany do papieża „wyrażający cel narad kongresu, którym jest usunięcie tych szkód społecznych, jakie wyrządza narodom a zwłaszcza robotnikom, system gospodarki, mający na oku doczesne, ziemskie cele".

Piękny zarys programu łgarzy klerykalnych, nieprawdaż? W praktyce to tak będzie wyglądać, że przy pertraktacjach z przemysłowcami przedstawiciele chadeckich robotników będą kiwać jednym palcem w bucie a drugim wskazywać będą na niebo i rozkosze niebieskie, by módz bez walki klas otrzymać choć mały ochłap podwyżki dla swych pokornych cieląt.

Wątpimy mocno, czy choćby taki p. Wymiatałek, albo Szauer z Białej da się nabrać na stary, dla odświeżenia pokropiony kolońską wodą kawał klerykalny.

Stare, wyświechtane blagi chadeckie nie dziwią nas, zaskoczeni natomiast jesteśmy „międzynarodowością" chadeków, grubemi czcionkami wydrukowaną w ich organach prasowych.

Jakie dobrane grono w tej międzynarodówce chadeków wszelkiej maści! Nasi „patrjoci" z „Domu Katolickiego" łączą się aż miło z największemi germanizatorami ludu górnośląskiego, niemieckimi centrowcami. Czy nie jest to zdrada stanu? A samo słowo „międzynarodówka", wszak to herezja, za którą wyklinano socjalistów z ambon, straszono głuptasów i stare baby przez tyle lat!

Teraz tym słowem, dawniej wyklinanem przez klerykałów, chadecy chcą łapać robotników na wędkę swych jezuickich zamiarów.

Chwiejący się, zgangrenowany świat burżuazyjny, poronił w Kolonji płód, zwyczajnego bękarta, ojcem którego kapitalizm, matką zaś mafja rzymska.

Szkoda cały ten twór pokazywać na forum publicznem.

Wichura sprawiedliwości dziejowej usunie małpy chadeckie wraz z całym ustrojem burżuazyjnym z powierzchni życia ludzkiego. St. P.

———

Adnotacja dla p. Gryłki z „Przyszłości": Jak chodzą słuchy p. Gryłka zostanie umieszczony na rzymskim indeksie w związku z tem, iż w artykule p. t. „Międzynarodówka chrześć. związków robotniczych" („Przyszłość" Nr. 31 z dnia 29 lipca 1928) uchybił powadze i dostojności p a p i e ż a, którego nazwał p a p i e r z e m.

———

Polska wobec Targów Lipskich.

Pod znakiem porozumienia gospodarczego między Polską a Niemcami. — Rola Polski jako kupca i jako wystawcy na Targach Lipskich.

Ponowne podjęcie rokowań o traktat handlowy między Niemcami a Polską zostanie zdaniem kierujących kół gospodarczych, z jednej i z drugiej strony w najbliższym czasie uwieńczone pomyślnym wynikiem. Tem samem, nastąpi między obu państwami dalsza pobudowa stosunków gospodarczych, które mimo wojny celnej w ostatnich latach były tak ożywione, że Polska wykazywała i wykazuje w coraz bardze wzrastającym stopniu największą wymianę towarów z Niemcami. Niemcy figurowały w pierwszych czterech miesiącach 1928 w polskim bilansie handlowym z kwotą 305.5 milj. w przywozie, w wywozie zaś z kwotą 259.2 milj. a więc przed wszystkimi państwami, utrzymującymi stosunki handlowe z Polską. Stosunek dzisiejszej Polski do rynku lipskiego ma za sobą starą tradycję. Już przed wojną były Targi Lipskie dla niektórych dzielnic dzisiejszej Rzeczypospolitej centrum handlowem, w którem zapoznano się z najnowszemi zdobyczami technicznemi wszystkich państw przemysłu światowego. Po ukończeniu wojny polsko-rosyjskiej w r. 1920 kiedy Polska dążyła wszelkiemi siłami do odbudowy swych stosunków gospodarczych, zaczęło kupiectwo polskie powodowane ogromnym brakiem towarów w kraju, bardziej niż dotychczas, pokrywać swe zapotrzebowania na targach Lipskich. To też liczba gości z Polski, zwiedzających wiosenne i jesienne Targi Lipskie od roku 1921 do 1928 stale wzrasta.

Uzyskanie wielkiej pożyczki amerykańskiej dało Polsce możność przeprowadzenie wielkiego programu inwestycyjnego, mającego na celu w pierwszym rzędzie wydatniejszą eksploatację olbrzymich jej skarbów naturalnych, jakoteż zajęcie się działami produkcji, leżącymi zupełnie odłogiem. W ten sposób rola Polski jako uczestnika Targów Lipskich daje się dokładnie określić, właśnie w Lipsku jako na międzynarodowym rynku przemysłowym można poznać najnowsze wynalazki i ulepszenia w dziedzinie maszyn. Maszyny wszelkiego rodzaju, wielkości i wydajności są wystawione. Możne tu widzieć najrozmaitsze maszyny budowlane, do budowy ulic i szos, maszyny elektryczne wszelkiego rodzaju, maszyny rolnicze, maszyny dla przemysłu spożywczego, specjalne maszyny dla przemysłu chemicznego, i t. d. Wystawione są również maszyny przemysłu młynarskiego i urządzenia kamieni młyńskich, maszyny dla przemysłu maszynowego i drukarskiego, armatury wodne i parowe w bardzo bogatym wyborze. Zainstalowanie nowoczesnych maszyn narzędziowych umożliwia przemysłowi drzewnemu i metalowemu zwiększenie wydajności pracy. Prócz maszyn standartowych dla tartaków są wystawione najróżnorodniejsze konstrukcje pił. Technika budowlana, kopalniana i cieplna, przemysł gazowy, armaturowy, żelazny, stalowy, jakoteż przemysł środków lokomocji jest również zastąpionym. Najwydatniejsze ulepszenia w instrumentach mierniczych. wyrobach stalowych „Solingen" w narzędziach remscheidowskich, w pompach i wentylatorach są tu demonstrowane. Każde targi przynoszą rozmaite ulepszenia w dziale maszyn przemysłu papierniczego, optycznego i artykułów fotograficznych. Przemysł zabawkarski wystawia również towar dla wszelkich upodobań i potrzeb. Polski rynek futrzany ustosunkowuje się tradycyjnie do rynku lipskiego. Przed wojną celną, Polska prawie że 80% swego całorocznego zapotrzebowania pokrywała w Niemczech, przyczem Targi Lipskie odgrywały w tym kierunku pierwszą rolę. Polski handel futrzany orjentuje się od dwóch lat w kierunku Wiednia, Paryża i Londynu, gdzie też uskutecznia główne zakupy. Ta zmiana orjentacji pociąga za sobą poważne trudności. Podczas gdy lipski handel futrzany jest skoncentrowany na miejscu, umożliwia szybką i łatwą orjentację, i odpowiada wszelkim wymogom smaku i mody, to handel ten w innych zachodnich miastach Europy jest silnie zdencentralizowany. Jednem słowem kupiec polski ma na Targach Lipskich możność łatwej orjentacji we wszelkich gałęziach handlu, możność dogodnego wyboru i zakupu.

Polska nie powinna jednak w Lipsku ograniczyć się li tylko do roli kupującego, ale użyć również tego międzynarodowego wielkiego centrum wymiany towarów do wystawy swych własnych produktów, Udział polskich wystawców powitają Niemcy z radością, wiedząc z doświadczenia że obcy pociąga za sobą obcych kupców, a często również i sam wystawca występuje jako kupiec niemieckich towarów. Niemcy są w pierwszym rzędzie bardzo zainteresowani wystawą polskich surowców, ponieważ polska jest najpoważniejszym źródłem zakupu dla nich. Już w dawniejszych latach a nawet podczas trwania wojny celnej gromadziły Targi Lipskie wiele pojedyńczych wystawców z najróżniejszych branż.

Brakowało jednak dotychczas wspólnej wielkiej wystawy polskiej, coś na wzór wystawy towarowej w Wiedniu w marcu 1927 r. która to wystawa wydała pożądane rezultaty, tak w znaczeniu moralnem jak i materjalnem. Reprezentacyjna wystawa wzorów płodów rolniczych i przemysłu polskiego w Lipsku dałaby sposobność przedstawienia polskich produktów w jaknajlepszem świetle i możność rozbudowy polsko-niemieckich stosunków handlowych. Tego rodzaju polska wystawa na Targach Lipskich byłaby najlepszem świadectwem naszej zdolności wytwórczej wobec świata. Za przykładem innych narodów jak n. p. Szwajcarji, Czechosłowacji i Austrji powinni polscy wystawcy urządzić własny pawilon wystawowy, gdzie cała polska wytwórczość, począwszy od najprymitywniejszego surowca, płodu ziemnego, aż do najbardziej specjalnych produktów byłaby reprezentowana. W ten sposób zagraniczni interesanci mieliby sposobność przeglądu najlepszych wytworów polskiego rolnictwa, leśnictwa i przemysłu. Także przemysł farmaceutyczny, na wysokiej wyżynie znajdujący się przemysł tekstylny, przemysł artystyczny, jakoteż produkcja dywanów będąca w silnym rozwoju, godne są wystawy w pełnem tego słowa znaczeniu.

——————

Rabunkowa gospodarka „fachowców“ kapitalistycznych.

Prasa burżuazyjna, chcąc uzasadnić wysokie płace dyrektorów, czy kierowników przedsiębiorstw kapitalistycznych powołuje się zawsze na ich „głęboką wiedzę fachową“.

Jak ta „głęboka wiedza fachowa“ przeniesiona z teorji do praktyki wygląda, zaświadczy najlepiej kopalnia „Silesia“ w Czechowicach.

Kierownik tejże kopalni p. Tertsch gospodarował tam jak zwyczajny karbowy na folwarku bezpańskim.

Swoją tężyznę fachową w ten sposób okazywał, że ustawicznie prowokował strajki, które zwykle robotnicy przegrywali z powodu rozbicia, jakie wśród nich wywołał Czuma.

Współżycie z robotnikami utrzymywał za pomocą kilku kobiet, plotkarek, znoszących każdodziennie do jego użytku oszczerstwa i donosy.

Przed dyrekcją uchodził za bohatera i pogromcę, buntujących się górników. Według jego własnych słów, tylko człowiek energiczny robi dziś karjerę (ładna energja, przyprowadzić kopalnię do bankructwa!)

Prowokacje stosowane z jego strony do robotników stały się z tą chwilą bezskuteczne, gdy ci zrozumieli, że tylko w solidarności leży siła wyzyskiwanych.

Poprzednicy p. Tertscha zostawili kopalnię w jakim takim stanie, co się jednak p. Tertschowi nie podobało.

Na jego polecenie nie przeprowadzono żadnych reparatur, ani robót przygotowawczych w kopalni. Gdy jeszcze do tego wydalił z pracy kilkudziesięciu robotników, kopalnia stała się „rentowną“. Ale nie na długo.

Po krótkim okresie rentowności chodniki i ściany w kopalni zaczęły się walić. Przysypane zostały maszyny, motory, wogóle całe urządzenie techniczne. Węgla, choć go było tam poddostatkiem, nie można było w tym miejscu wydobywać.

Za stracone z jego winy maszyny, za całą tę rabunkową gospodarkę poszukał sobie p. Tertsch odszkodowanie na robotnikach, którym pozrywał akordy i obniżył płace.

Takie postępowanie pociągnęło w następstwie swym strajk, a p. Tertsch udawał przed dyrekcją w Wiedniu opatrzościowego męża, oświadczając wygłodzonym robotnikom, że o ile za 5 minut nie rozpoczną zjazdu do kopalni, to ich później do pracy nie dopuści.

Naturalnie, że zjazd taki w tak krótkim czasie odbyć się nie mógł, lecz o to właśnie Tertschowi chodziło, by się módz przed dyrekcją jeszcze w lepszem świetle przedstawić.

Z tą chwilą — jednak, gdy górnicy w obronie swych praw wstąpili na drogę sądową skończyły się pięknie dni Aranżuezu dla p. kierownika.

Strejków nie było, górnicy spokojnie pracowali, lecz mimo to chodniki i ściany dalej się waliły, niszcząc maszyny i urządzenia techniczne. Wydobycie węgla zaczęło spadać do minimum.

Cóż kiedy p. Tertsch ma dobry nos. Widzi, że dalej już nie można zwalać swojej głupiej, chaotycznej, rabunkowej gospodarki na bary robotników, dlatego też zawczasu się wynosi, póki jeszcze generalna dyrekcja nie wpadnie na trop jego „fachowosci“.

Kopalnia „Silesia“ w Czechowicach dzięki p. Tertschowi stoi na krawędzi bankructwa.

Czuje to dyrekcja, gdyż ostatnimi czasy sprowadziła b. kierowników, niedowierzając widocznie Tertschowi, którzy orzekli, że kopalnia została przyprowadzona do ostatniej ruiny i celem jej uaktywnienia potrzebna jest zupełna remontacja (naprawa), bez widoku na zwiększenie produkcji.

Naprawa taka kosztować będzie dyrekcję dzięki p. Tertschowi kilkaset tysięcy złotych.

Zatarg ze sztygarami, z których kilku porzuciło z tego powodu pracę w kopalni zakończył ostatni epizod dzikiej gospodarki p.Tertscha. Klątwy i złorzeczenia robotników pójdą wszędzie za nim!

Górnicy żywią nadzieję, że dyrekcja kopalni będzie tym razem mądrzejsza i na podobny eksperyment się nie pokwapi.

Skończyły się rządy tyranów — do nowych górnicy nie dopuszczą!

——————

Z ruchu socjalistycznego w powiecie myślenickim.

Konferencja powiatowa P. P. S. w Myślenicach.

W sali Powiatowej Kasy Chorych w Myślenicach odbyła się w niedzielę, dnia 29 lipca b.r. powiatowa konferencja mężów zaufania P. P. S.

W konferencji wzięło udział około 50 delegatów z następujących miejscowości powiatu: Myślenice, Jawornik, Bysina, Drogina, Tęczyn, Jasienica, Lubień, Polanka, Łęki i Krzyszkowice.

Konferencję zagaił tow. Kącki Jan, którego wybrano przewodniczącym, na sekretarza powołano tow. Surmę.

Obszerny referat o sytuacji politycznej w związku z wywiadem marszałka Piłsudskiego wygłosił poseł tow. Pająk.

W dyskusji między innym zabrał głos niejaki ob. Katana, który na skutek prośby jednego delegata został wprowadzony na konferencję.

Pan ten w chaotyczny sposób usiłował narzucić się miejscowym robotnikom cegielni miejskiej na opiekuna i wystąpił z zarzutami przeciwko miejscowym towarzyszom partyjnym, iż rzekomo ci niedostatecznie biorą tychże robotników w obronę.

Z chaotycznego przemówienia ob. Katany zrozumieć można było, iż tenże czynił zarzut posłowi z tego powodu, że nie urządza demonstracyjnych wieców, tylko konferencje, na których ludzie nie mogą się uświadomić, natomiast ulica według p. Katany tylko to zadanie spełnić może.

W odpowiedzi na nieuzasadnione zarzuty ob. Katany, zabrał głos tow. poseł Pająk, który w spokojny i treściwy sposób wskazał na nieprawdziwość i brak logiki, wypowiadanych przez Katanę chaotycznego związku słów, przypomniał temu panu, iż nie jest członkiem P. P. S. a w konferencji bierze udział, korzystając z prawa gościnności, jeżeli zaś o obronę praw ludu się rozchodzi, to ob. Katana siedząc w Myślenicach miał możność wykazać praktycznie swoje chęci, czego dotychczas nie uczynił.

Gdy ob. Katana chciał powtórnie przemawiać, zebrani delegaci przeciwko temu zaprotestowali i wyprosili go za drzwi.

Po wyjściu nieproszonego gościa potoczyła się dyskusja w sposób rzeczowy a po udzieleniu obszernych wyjaśnień na szereg interpelacji ze strony zebranych przez tow. posła Pająka i po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji konferencję zakończono.

Zgromadzenie P. P. S. w Sułkowicach.

Ruchliwy komitet P. P. S. w Sułkowicach zwołał tamże zgromadzenie w dniu 22 lipca, na której po ożywionej debacie uchwalono następującą rezolucję:

„My robotnicy i włościanie oświadczamy, że bronić będziemy z całą bezwzględnością demokracji i przedstawicielstwa ludowego, wybranego w głosowaniu powszechnem.

Domagamy się kategorycznie, by Sejmowi przywrócono, istniejące wprawdzie ale na papierze, prawo kontroli nad rządem. Ministrowie powinni być odpowiedzialni przed całym narodem, którego reprezentacją jest Sejm.

Żądamy zniesienia Senatu!

Gdzie rząd zapodział ubezpieczenie na starość?

Domagamy się rozdziału kościoła od Państwa!

Precz z polityką z kościoła!

Precz z 5 miljardową daniną na kler!

Precz z nadużywaniem religji do burżuazyjnych szacherek wyborczych!

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

Niech żyje Polska Ludowa!

——————

Tow. Paweł Lazar.

Głęboko wzruszony próbuje nakreślić to wspomnienie:

Z wieży ratuszowej miasta Cieszyna zwisa leniwo czarna chorągiew na znak, że w mieście żałoba. Wszyscy żałują zmarłego, wszyscy mają dla niego tylko słowa serdecznego uznania.

A najbardziej smucą się robotnicy w Cieszynie i w całym Śląsku cieszyńskim. Mój żal i smutek po stracie zacnego towarzysza i przyjaciela nie da się opisać.

Przed trzema laty poddał się operacji raka w żołądku, ale potem był zdrów i nawet, owdowiawszy, ożenił się powtórnie. Aż nagle wczoraj rano — w środę, 25 lipca br. — posłał po mnie. Wił się w strasznych boleściach. Oświadczył, że umiera i wyraził mi ostatnią swą wolę. Prosił, aby go pochowano bez zbytecznych ceremonji kościelnych. Ostatnie jego słowa były serdecznem wspomnieniem o towarzyszach, o organizacji, zwłaszcze o „Sile“, której zostawił hojny dar. Wieczorem około 10 zasnął w szpitalu na zawsze. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 28 lipca 1928 o 4 popołudniu ze szpitala na cmentarz ewangelicki.

Do Cieszyna przybył 30 lat temu jako młody czeladnik stolarski. Wkrótce przyłączył się do ówczesnego „Ogólnego Stowarzyszenia kształcącego i zapomowego dla Cieszyna i okolicy“ w którem wziął wybitny udział w organizowaniu chóru robotniczego. Muzykę i śpiew kochał nadewszystko. Mając głos piękny i czysty, należał do chórów robotniczych „Ogólnego“, „Concordia“, Typographia“ a nadto do polskiego chóru przy „Czytelni“ i do niemieckiego chóru „Frohsinn“. Nie zaniedbywał przytem pracy w organizacji zawodowej stolarzy, w której w późniejszych latach sprawował naprzemian obowiązki to skarbnika, to sekretarza, to przewodniczącego. W ruchu spółdzielczym zajął również jedno z pierwszych stanowisk, należąc do założycieli pierwszego konsumu robotniczego w Cieszynie (przy ul. Niemieckiej w domu Skrzywanka w roku 1902). W pierwszych latach bieżącego stulecia, gdzie Polska Partja Socjalno-Demokratyczna stanęła mocno na własnych nogach na Śląsku cieszyńskim i w Ostrawskim, Lazar był niestrudzenie czynny jako przewodniczący ówczesnego Komitetu Obwodowego P. P. S. D. w Cieszynie. Już za czasów polskich zmarły obecnie Tow. Paweł Lazar brał udział czynny i bardzo pożyteczny przy organizowaniu nowej Powiatowej Kasy chorych; do Rady Kasy należał już teraz z grona przedsiębiorców, albowiem tymczasem usamodzielniwszy się został majstrem stolarskim. Ale przekonaniom swoim został wierny, toteż przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej w Cieszynie, uzyskał mandat radziecki z listy PPS. — W żadnej większej, ani mniejszej robocie partyjnej do ostatniej chwili, od lat trzydziestu Tow. Pawła Lazara nie brakowało; najczęściej bywał pierwszy, świecąc gorliwością w spełnianiu obowiązków, ofiarnością na cele publiczne i głębokiem zrozumieniem istoty socjalizmu polskiego, oraz jego potrzeb codziennej walki. Należał więc znowu do założycieli i działaczy „Robotniczego Stowarzyszenia spożywczego i oszczędnościowego w Cieszynie“, do „Spółki osadniczo-rolnej „Niwa“ w Pastwiskach“ i t. d. i t. d.

„Robotnicze Stow. kulturalno - oświatowe „Siła“ w Cieszynie“ traci w Nim wiernego członka i najszczerszego opiekuna.

Za tyle miłości dla sprawy robotniczej, za tyle wierności dla przekonań socjalistycznych pamięci Jego na długie czasy „Cześć“.

Tadeusz Reger
poseł Ziemi śląskiej.

——————

Podwyższenie taryfy kolejowej.

Przy pogłoskach zeszłorocznych o podniesieniu cen biletów kolejowych zwróciliśmy uwagę na to, że już obecne wysokie koszty przejazdów uniedostępniają bezrobotnym przenoszenie się i przez to siedzą oni na miejscu nie docierają do środowisk, gdzie otwiera się możność zdobycia zarobku i obniżają stopę życiową (pojemność rynku zbytu), bowiem przemysłowcy przy zamkniętym rynku pracy, miast powiększać ilość zatrudnionych — uprawiają pracę w godzinach nadliczbowych.

Obecnie, ekonomista, prof. poseł Krzyżanowski powiada, popierając zwyżkę taryfy kolejowej w bieżącym roku budżetowym: że, „aby nie okroić robót inwestycyjnych“, t. j. aby nie „zwiększyć bezrobocia“.... należy, przez podrożenie biletów jazdy koleją, wyciągnąć od jeżdżących siedmdziesiąt miljonów zł. potrzebne na pokrycie 15% dodatku uposażeniowego dla kolejarzy.

Zadanie aliści rozwiązane nie jak na akademika przystało; każdy handlarz nie umiejący dobrze pisać, a nieledwie coś niecoś czytać, albo pozbawiony i tej „wiedzy“, chcąc np. zdobyć więcej grosiwa — podbija zwyczajnie cenę na swoje towary. To jest stara utarta droga; droga najmniejszego oporu... z pieca na łeb. Młodzieńcze siły sanatorskie powinny zdobywać się... na walkę. A walka z brakiem rzekomym funduszów w kolejnictwie da chlubne zwycięstwo; należy tylko wyjrzeć pp. ekonomiści dalej swego nosa.

Na Górnym Śląsku, w przemyśle metalowym tylko, pracuje 70 000 (siedmdziesiąt tysięcy) robotników po przeciętnie 11 (jedenaście) godzin dziennie. Zakłady przemysłowe są bowiem w ruchu przez całą dobę, pracując na dwie zmiany tylko. Na Górnym Śląsku też będzie około 40.000 bezrobotnych. Zatrudnieni pracują o najmniej 3-y godziny na każdego za długo; pochłaniają przeto dodatkowo (ale czy wydajnie?) 200.000 godzin pracy na dobę.

Podzielić tę ilość nadmiernego czasu na normalny wysiłek 8-io godzinny na dobę dla robotnika — otrzymamy miejsce dla 25 000 robotników. Na Górnym Śląsku robotnicy w ogromnej większości i to stale dojeżdżają do swojego miejsca pracy; ta dwudziestopięciotysięczna rzesza stanie się nowym, pożądanym pasażerem kolejowym.

Gdybyśmy np. dopilnowali przestrzegania 46-cio godzinnego tygodnia pracy wszędzie; gdybyśmy nie bali się spojrzeć poza przestrzeń naszych upodobań — nauczylibyśmy się rozwiązywać wiele zagadnień społecznych bez gadania zbytniego no i czynienia krzywdy.

Czy to na Śląsku Górnym, czy Cieszyńskim, czy w Łodzi, czy w Białymstoku i Warszawie oraz w zagłębiach: Dąbrowskiem, Krakowskiem i naftowem wreszcie, wszędzie — patrzymy obojętnie jak robotnicy pracują dłużej niż 8 godzin dziennie; nędznie wynagradzani no i źle odżywiani — nie zwiększają, w odpowiedniem tempie, wydajności polskiego Świata Pracy w dziejowym wyścigu pracy.

Wprowadzić w życie bez reszty ustawę o 46-cio godzinnym tygodniu pracy w Rzeczypospolitej, a pozbędziemy się prawie zupełnie bezrobotnych: zyskamy odbiorców na rynku wewnętrznym towarowym no i skarbowi państwa damy więcej przecież dochodów w drodze podatków pośrednich, jak te skromne 70 miljonów na zaspokojenie głodnych kolejarzy.

Mamy jeden miljon zatrudnionych w przemyśle, z których przeciętnie każdy zabiera dziennie o jedną godzinę pracy za dużo z państwowego zasobu czasu pracy. A więc znowuż jeden miljon godzin pracy dziennie może być wykonany przez przynajmniej 125 tysięcy nowych żywicieli rodzin.

Czy to nie pokaźna liczba codziennych potrzeb życiowych; a więc opłacanych podatków pośrednich do szkatuły państwowej.

Podwyższenie taryfy osobowej w kolejnictwie polskiem o 20%, które według zapowiedzi p. ministra Kühna nastąpić ma w najkrótszym czasie, potępić musimy jaknajenergiczniej, gdyż tym sposobem rząd zamiast zwalczać drożyznę, daje przykład rabusiom kapitalistycznym w śrubowaniu cen swych produktów, ciężar zaś cały tych niemiłosiernych eksperymentów ponosi biedny lud pracujący.

Bezrobocie, reforma rolna i drożyzna na Śląsku Cieszyńskim.

Na trzech zgromadzeniach publicznych, zwołanych przez miejscowe placówki P. P. S., odbytych w Kaczycach, w Kończycach Małych i Kowalach, na których przemawiał tow. Machej, sprawa bezrobocia i sprawa reformy rolnej wysuwały się na pierwsze miejsce. Ponieważ ani jedenj, ani drugiej sprawy nie można odłączyć od polityki państwowej, to też zgromadzenia, a w szczególności prowadzone dyskusje zmieniają się w akt oskarżenia przeciw rządom sanacji moralnej, której na Śląsku Cieszyńskim patronuje chlubnie ks. prałat Londzin.

Poprawa stosunków społecznych przyrzeczona przez Londzinów, Bobków i Szuścików podczas agitacji wyborczej, pojawiła się zaraz po wyborach w miesiącu kwietniu z szatańskim grymasem w postaci wstrzymania zasiłków dla wszystkich bezrobotnych swobodnych i żonatych bezdzietnych. W krótce potem wstrzymano zasiłki wszystkim tym, którzy pracowali na stronie czeskiej, a następnie wyłączono wogóle całe cieszyńskie od prawa do zasiłków dla bezrobotnych — z wyjątkiem miasta Bielska — jako powiaty rzekomo rolnicze. Pytamy się, jakiem prawem wstrzymuje się zasiłki robotnikom, którzy pracowali po stronie czeskiej? Jeżeli robotnik, który w kraju pracy znaleść nie może, poszuka sobie pracy zagranicą, przysporzy krajowi trochę obcej waluty, odciąży Fundusz bezrobocia na czas swego zatrudnienia zagranicą, ma być za te swoje cnoty obywatelskie karany utratą prawa do zasiłku w czasie bezrobocia, to nic dziwnego, że ludność wątpić musi w istnienie sprawiedliwości w swojej ojczyźnie. Sanatorzy nasi, pozbawili wszystkich bezrobotnych zasiłku, a później ogłaszają, że niema bezrobotnych. Tak oto fałszuje się prawdziwy obraz nędzy i rozpaczy na Śląsku Cieszyńskim. Gdzież jest dobrobyt zachwalany przez ks. Londzina, którym miała obdzielić sanacja moralna !ud pracujący? Jak traktuje się ludzi pracy, którzy okazali przy wyborach, że są sto procentowymi sanatorami? Odmawia się im prawa do życia, pomimo, że niektóre wioski na cieszyńskim 100 % głosów oddały na listę sanacji moralnej pod wodzą ks. Londzina. Na Górnym Śląsku nie odważył się rząd wstrzymać wypłaty zasiłków dla bezrobotnych akurat na przednówku. Pomimo, że przecież gminy przemysłowe znacznie więcej mogą czynić w dziedzinie opieki społecznej, a oprócz tego robotnik na Górnym Śląsku korzysta z ubezpieczenia na starość. Widać z tego, że nasi władcy nie śpieszą wcale z pomocą tam, gdzie panuje wprost niedająca się opisać nędza, a pomocy udzielają tam, gdzie muszą się obawiać rozruchów. Dla p. Wojewody to nic nie stanowi, jeżeli w gminie wiejskiej jest kilkudziesięciu bezrobotnych, którzy głodują wraz z rodzinami. Potrzeba kilka set, a nawet parę tysięcy bezrobotnych, aby przesycona funduszami publicznymi sanacja moralna potrafiła zrozumieć, że głodni ludzie nie zechcą spokojnie umierać z głodu.

Reforma rolna.

Reforma rolna a raczej jej przeprowadzenie na Śląsku Cieszyńskim, miało zaspokoić głód ziemi ludności tak dalece, że nasi piastowcy przepowiadali koniec propagandy socjalistycznej na wsi śląskiej. Praktyka pp. Komisarzy parcelacyjnych, stojących pod presją różnego rodzaju „powstańców“ i głównego sanatora prałata Londzina wykazała, że krzywda, wyrządzona ludności gracującej, ludności najsłabszej materjalnie a potrzebującej opieki ze strony władz, toruje drogę do najdoleglejszych zakątków wiejskich idei socjalistycznej. O krzywdach tych poinformowane zostały nasze władze — nietylko urzędy ziemskie — lecz najwyższe władze państwowe, które jednak krzywdy nie zmieniły (Wiślica, Bąków, Zbytków, Pruchna i t. d.). Zamiast oddać ziemię ludności, naprawdę potrzebującej, oddaje się ziemię ludziom zamożnym, przydziela się na zalesienie do nadleśnictw lub tworzy się stadniny — nie wiadomo po jakiego djabła. Krów mlekodajnych potrzeba nam na Śląsku, nie ogierów. Ludność z rozczarowaniem przypomina sobie słowa marszałka Piłsudskiego z roku 1926: „Za wiele jest nieprawości w Polsce . . . “

Rezolucja

uchwalona na zgromadzeniu w Kaczycach:

Zgromadzeni dnia 24 czerwca 1928, obywatele z Kaczyc i okolicy przyjmują sprawozdanie z wypadków politycznych w Polsce do wiadomości i protestują przeciw usuwaniu przedstawicielstwa ludowego od wpływu na rozwój życia gospodarczego i polityki, przez zamknięcie i odraczanie sesji ciał ustawodawczych.

W sprawie reformy rolnej zgromadzeni domagają się bezwzględnego przeprowadzenia parcelacji majątków p. D-ra Larischa, który w wielkiej mierze przyczynił się do pogłębienia nędzy wśród ludności zamieszkałej na pograniczu polskiego Śląska. Zgromadzeni domagają się, aby powołane czynniki rządowe nie dopuściły do lichwiarskich cen za parcelowaną ziemię.

Zgromadzeni domagają się zasiłków dla wszystkich bezrobotnych, dopóki urzędy pośrednictwa pracy nie potrafią wskazać odpowiedniej pracy zarobkowej, oraz podwyższenia zasiłków.

Zgromadzeni wyrażają posłom P. P. S. pełne uznanie za ich akcję w obronie bezrobotnych tak Sejmie Rzepltej jako też w Sejmie Śląskim i podnoszą protest przeciw zachowaniu się posłów „Piasta“, Narodowej demokracji i przedewszystkiem posłów z obozu sanacji moralnej, którzy w komisji sejmowej obalili wnioski P. P. S., zmierzające do polepszenia bytu bezrobotnych.

Zgromadzeni domagają się, aby przy robotach prowadzonych przez instytucje rządowe zatrudniano robotników zamieszkłych na Śląsku Cieszyńskim.

Zgromadzeni stwierdzają brak zainteresowania się losem górników polskich zatrudnionych w Czechosłowacji przez powołane do tego czynniki rządowe, i wskazują na fakt, że w miejsce 11.000 górników, zwolnionych z kopalń w rewirze Ostrawsko-Karwińskim w roku 1925, przyjęto 13.000 górników w roku 1926. Masowe wydalenie górników miało na celu pozbawienia pracy górników polskich, na których miejsce przyjęci zostali górnicy czescy. Rząd polski nie czynił nic w obronie swoich obywateli, którym w dodatku odbiera prawo do zaopatrzenia na starość.

W **Małych Kończycach** (pow. Cieszyn) przyjęta została rezolucja, w której zgromadzeni wyrażają zaufanie posłom socjalistycznym za działalność w Sejmie i stanowisko zajęte wobec „wywiadu“ marszałka Piłsudskiego. Zgromadzeni wyrazili oburzenie wszystkim tym czynnikom, które pozwalają sobie poniewierać przedstawicielami ludu wybranymi w powszechnem głosowaniu.

Odnośnie do spraw bezrobocia, zgromadzeni solidaryzują się z rezolucją przyjętą na zgromadzeniu w Kaczycach. Dalej domagają się zgromadzeni natychmiastowego rozpoczęcia budowy kolei Cieszyn-Zebrzydowice-Moszczenica.

W **Kowalach** uchwalono rezolucję, w której ludność domaga się energicznie rozparcelowania całej posiadłości byłej Komory cieszyńskiej wraz ze stawami, które zostały sztucznie założone na ziemi ornej. Dalej protestują zgromadzeni przeciw pozostawieniu ośrodka w Kowalach, bowiem z powodu braku ziemi nie ma miejsca na tworzenie wielkiego gospodarstwa ośrodkowego. W końcu przyjęto następującą rezolucję w sprawie budowy szkoły:

Zgromadzeni dnia 22 lipca obywatele gminy Kowale i okolicy domagają się wybudowania szkoły ludowej dla gmin: Kowale, Bielowicko, Wieszczęta, Roztropice i Łazy, odpowiadającej potrzebom kulturalnym ludności wymienionych gmin. W tym celu domagają się wybudowania 8-klasowej szkoły ludowej. Żądanie to jest tem bardziej uzasadnione, że żadna z wymienionych gmin nie jest w stanie utrzymać wyżej zorganizowanej szkoły ludowej a dzieci uzdolnione marnują swoje zdolności w jednoklasowej szkole ludowej lub też odbywać muszą uciążliwą podróż do szkoły w Skoczowie.

Skon tow. Bolesława Jaroszewskiego.

P. P. S. i klasowy ruch zawodowy w Polsce poniósł ciężką stratę. W poniedziałek 30 lipca zmarł w Krakowie członek Rady Naczelnej P. P. S. członek Komisji Centralnej Zw. Zaw., generalny sekretarz Zw. Robotników Drzewnych tow. Bolesław Jaroszewski.

Tow. Jaroszewski z zawodu robotnik stolarski poświęcił całe swe życie organizacji współtowarzyszów pracy i wytrwałością w pracy i zdolnościami doszedł do największych godności w związkach zawodowych i partji.

Cześć jego pamięci!

Dlaczego mięso nie tanieje?

Na skutek posuchy trwającej już kilka tygodni ludność wiejska pozbywa się masowo bydła, które dla braku paszy sprzedaje handlarzom o dwieście do trzysta złotych taniej za sztukę w porównaniu do cen w miesiącu czerwcu.

Mimo takiego stanu rzeczy rzeźnicy nie myślą o żadnej wydatniejszej zniżce wygórowanych cen mięsa.

Natomiast, gdy tylko bydło pójdzie o kilkadziesiąt złotych za sztukę w góry, pp. rzeźnicy z pewnością nie omieszkają podwyższyć ceny o 1 zł. na kilogramie.

Czas najwyższy, by władze porzuciły dotychczasową bierność w przyglądaniu się zdzierstwu rzeźników i wkroczyły raz w ten labirynt paskarski, bo czas nagli a ludność sarka.

Zniżyć ceny mięsa i chleba, lecz zniżyć je wydatnie, oto zadanie, które władze powinny bezwględnie wykonać!

Podwyższenie zasiłków bezr. byłym pracownikom drzewnym.

Na mocy art. 11 ust. z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, Zarząd Główny F. B. w Warszawie w dniu 21 czerwca br. uchwalił podwyższyć zasiłki dla bezrobotnych z przemysłu drzewnego, zatrudnionych ostatnio w stolarniach i tartakach, na terenie Śląska Cieszyńskiego o 8%, przy zastosowaniu jednak najwyższej normy zarobków, przewidzia-

nych w art. 7 rzeczonej ustawy i zmienionej zarządzeniem M. Pr. i Op. Sp. z dnia 15 maja br., Dz. ustaw Rz. P. No. 57/28 poz. 54.

Kronika tygodniowa.

Zatarg polsko-litewski.

Rząd faszystowski Waldemarasa na Litwie od samych swych zaczątków prowadzi obłąkańczą politykę, skierowaną przeciwko Polsce.

Podejmowane kilkakrotnie rokowania, mające doprowadzić do wznowienia normalnych stosunków nie doprowadziły do żadnego skutku.

Rząd litewski obstaje wciąż przytem, że Wilno jest stolicą Litwy kowieńskiej i jako takie powinno zostać litwinom zwrócone.

Polska na takie postawienie kwestji zgodzić się nie może, gdyż Wilno jest miastem polskim, w którem zamieszkuje zaledwie 2% litwinów. Taksamo cały obszar ziemi wileńskiej jest polski z domieszką ludności białoruskiej.

W całym zatargu polsko-litewskim macza swe palce sowiecka Rosja, wspierając Waldemarasa dla swych celów w jego awanturniczych dążeniach.

Konflikt ten może grozić wybuchem nowej wojny, o ile mocarstwa światowe nie skłonią Litwy do zaniechania dalszych niepoczytalnych wystąpień.

Napiętnowanie oszczerczyni.

P. Alicja Bełcikowska, b. urzędniczka defenzywy (policji politycznej) rzuciła oszczerstwo na tow. posła Malinowskiego (Wójtka), jakoby tenże znajdował się w kontakcie z defenzywą.

Oszczerstwo to z lubością powtórzyła także i bialska „Przyszłość“

Sprawę całą oddał tow. poseł Malinowski pod sąd marszałkowski, który w składzie trzech przedstawicieli stronnictw B. B. (jedynka), Narodowego (endecja) i chłopskiego wydał orzeczenie, stwierdzające że oszczerstwa p. Bełcikowskiej są bezpodstawne.

Dlaczego teraz bialska „Przyszłość“ tak skwapliwie przedrukowująca oszczerstwa rzucane na socjalistów nie zamieści w imię prawdy i etyki dziennikarskiej wyrok sądu marszałkowskiego?

O Korfantym i jego sprawkach (miljonowe „zapomogi“ od baronów węglowych), za które go stronnictwo chadeckie wykluczyło ze swych szeregów „Przyszłość“ także ani słówkiem nie pisnęła. Kiepskie to jakieś pismo partyjne z tej „Przyszłości“, kiedy nawet uchwał swego stronnictwa i to do tego naczelnych władz nie zamieszcza.

Ciężko im to przychodzi, — wierzymy, — boć przed dwoma miesiącami Korfanty był jeszcze bogiem, sławionym zawzięcie przez „Przyszłość“.

Nieco humoru.

Także zapytanie.

Mały chłopczyk mówi do pana o długiej brodzie a całkiem łysego:

— Proszę pana, dlaczego pan swoje włosy nosi na brodzie a nie na głowie?

Szyld.

W pewnem mieście był kupiec, który na szyldzie miał napis: „Pod dwiema małpami“. Razu pewnego wchodzi do sklepu prowincjonalista, i zbliżywszy się do właściciela sklepu pyta uprzejmie:

— Proszę pana, chciałbym się widzieć z pańskim wspólnikiem.

— Panie, ja nie mam wspólnika, ja jestem sam właścicielem sklepu.

— Aha! to pan jesteś sam. Dlaczegóż to więc na szyldzie napisano: „Pod dwiema małpami“?

Na fundusz prasowy.

Komitet P. P. S. w Jaworzu na swem posiedzeniu, odbytem w dniu 28 lipca b. r. uchwalił przeznaczyć na fundusz prasowy „Wyzwolenia Społecznego“ **10 zł.**, wzywając równocześnie wszystkie Komitety P. P. S. do pójścia za tem przykładem. Niechaj każdy towarzysz i towarzyszka dokłada wszystkich sił, by pismo nasze, jakiem jest „Wyzwolenie Społeczne“ rozszerzyło się jaknajbardziej na wszystkie strony. Jednajcie przeto nowych prenumeratorów i czytelników, składajcie datki na fundusz prasowy, by gazeta nasza wychodzić mogła w większej objętości.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Drowi Jozefowi Wałachowi, Bielsko, Trzeciego Maja 21 składamy na tej drodze serdeczne podziękowania za nadzwyczajną opiekę lekarską i przyprowadzenie do zdrowia z ciężkiej choroby naszego syna.

Bielsko, 1 sierpnia 1928.

Sylwiuszowie Birtusowie.

Podziękowania.

W. P. lekarzowi dr. Grossowi z Białej za pieczołowitą opiekę lekarską, jaką w ostatnich chwilach życia otaczał mego syna ś. p. Jana Fijaka z Mikuszowic, składam serdeczne podziękowanie.

Również dziękuję serdecznie p. St. Piątkowskiemu za zajęcie się losem ś. p. zmarłego podczas jego długotrwałej choroby. Matka.

Nadesłane.

Rozdanie świadectw dojrzałości absolwentom państ. Seminarjum naucz. męsk. w Białej odbędzie się dnia 11 sierpnia b. r. o godz. 11 przed południem.

Zawiadomienie.

Magistrat w Białej zawiadamia wszystkich właścicieli realności położonych w Białej wraz z Lipnickiem, iż w dniu 25 lipca 1928 rozpoczął się obowiązek płacenia składki za przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia w Powszechnym Zakładzie ubezpieczeń Wzajemnych za rok 1928. — Składki te przyjmować będzie Kasa miejska codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach urzędowych.

Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z dnia 27. maja 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46 poz. 410, 1927) termin poboru składek upływa z dniem 10 sierpnia 1927 r.

Po tym terminie w myśl art. 32 ust. 3 powyższego rozporządzenia, pobierana będzie grzywna ze zwłoką w wysokości 1% od sumy zaległej za każdy miesiąc, nadto w razie niepłacenia składki zostaną zastosowane kroki egzekucyjne (art. 32 ust. 2).

Tymczasowy Zarząd miejski
p. o. Komisarza rządowego: Pająk m. p.

OGŁOSZENIA.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w sierpniu 1928.

W niedzielę, dnia 5 sierpnia:
Dr. Brossówna, Biała, ul. Główna 3, Nr. telefonu 1658.

W niedzielę, dnia 12 sierpnia:
Dr. Gross w Białej, budynek Pow. Kasy Chorych, tel. 1891.

W środę, dnia 15 sierpnia:
Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1901.

W niedzielę, dnia 19 sierpnia:
Dr. Motylewicz, Biała-Lipnik, Dom Gminny.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia:
Dr. Sroczyński, Biała, Rynek 12, tel. 1116.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Sprawozdanie Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku za miesiąc marzec 1928 r.

Świadczenia Kasy:

1.	Zasiłki dla chorych	104.614·27	
2.	Zasiłki dla położnic	11.217·22	
3.	Premje dla matek karmiących	2.850·—	
4.	Zasiłki pogrzebowe	4.703·95	
5.	²/₃ zasiłki, zamiast porady lekarskiej i leków	—·—	
6.	Koszta lekarzy	29.990·04	
7.	Koszta leczenia zębów	31.202·05	
8.	Koszta lekarstw, bandaży i optyków	18.579·76	
9.	Koszta lekarstw z własnej apteki	12.395·92	
10.	Płace personelu apteki	6.013·38	
11.	Czynsz, opał, światło i utrzymanie czystości w apt.	1.164·61	
12.	Koszta retaksacji recept	—·—	
13.	Koszta kąpielowe	—·—	
14.	Koszta szpitali i zakładów	19.636·53	
15.	Utrzymania Uzdrowiska, Jaworze	59·91	
16.	Koszta utrzymania ambulatorjów	8.441·48	
17.	Koszta utrzymania samochodów	4.683·64	
18.	Koszta wyjazdów do chorych i transporty do szpitali	4.907·02	
19.	Koszta kontroli chorych	1.576·25	Zł. 262.036·03

Koszta administracji:

1.	Płace personelu	16.222·73	
2.	Koszta podróży, tramwaj etc.	165·34	
3.	Ubezpieczenia i podatek własnych pracowników	1.737·56	
4.	Druki i materjały kancelaryjne	4.037·12	
5.	Czynsz, opał, światło i czystość	2.092·60	
6.	Poczta, telegraf i telefon	1.238·72	„ 25.494·07

Inne wydatki:

1.	Ogłoszenia i prenumeraty	252·32	
2.	Odszkodowanie członków władz Kasy	368·10	
3.	Zakupno inwentarza	1.023·60	
4.	Budowa gmachu Kasy i garaży	—·—	
5.	Budowa Uzdrowiska w Jaworzu (budynek gosp.)	—·—	
6.	Opłata związkowa	5.850·39	
7.	Koszta bankowe, odsetki zwycz., hipoteczne itp.	11.484·32	
8.	Administracja własn. nieruchomości	1.062·28	
9.	Różne	87·23	„ 20.128·24
		Razem	Zł. 307.658·34

Stosunek procentowy:

Wydatki na świadczenia 57·9%, koszty admin. pers. 4·1%, rzeczowe 1·8%, koszty ogólne 3·8% do przypisu. — Wydatki na świadczenia 79·2%, koszty admin. pers. 5·6%, rzeczowe 2·5%, koszty ogólne 5·2% do wpływu.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku

Dyrektor: w z. **Wadoń** m. p. Przewodniczący: **J. Hoffmann** m. p.

Towarzysze i Towarzyszki — Baczność!

Niedziela, 9 września będzie dniem Wielkiej Uroczystości Jubileuszowej

Dwudziestolecia Założenia „Siły“ Śląska Cieszyńskiego.

W dniu tym odbędzie się

Olbrzymi Zlot Młodzieży Robotniczej w Bielsku.

Zarezerwujcie sobie wszyscy dzień ten — jako wolny!

Szczegóły ogłoszone będą w „Wyzwoleniu Społecznem“ i afiszami.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku